Nr. 22. We Lwowie, czwartek dnia 14 stycznia 1904. Rok XXXVII

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Delegacje wspólne.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń. W komisji budżetowej austrjackiej delegacji po wywodach Derschatty, który uzasadniał znany swój wniosek, zabrał głos hr. Schönborn. Wita z zadowoleniem onegdajsze wywody ministra wojny, jednakowoż zaznacza, że istnieje obawa, iż skoro na Węgrzech dłużej będą się gubić w poszukiwaniach początku praw monarszych, mogą powstać następstwa, na które z pewnością nie wszyscy gotowi się zgodzić. Jeżeli na naukę języka węgierskiego kłaść się będzie większy nacisk, to nikt przeciwko temu nie wystąpi. Wszyscy jednak zaprotestują, jeśli większe uwzględnienie języka węgierskiego postawione będzie jako prawno-państwowy postulat.

Co się tyczy sprawy emblematów, wita mowca z uznaniem dotyczące wywody ministra wojny, który trwać będzie przy wspólności emblematów. Najważniejsze jest, zdaniem mowcy, uregulowanie nauki w zakładach wojskowych. Jeżeli większe uwzględnienie języka węgierskiego wskazane jest w celu wykształcenia wojskowego, to również, zdaniem mowcy, wskazanem jest wyuczenie się innych języków. Pożądanem byłoby aby nietylko nauczano w języku węgierskim, lecz by niektóre przedmioty w innych językach były wykładane, przy ścisłem uwzględnieniu języka służbowego i języka komendy.

Życzymy, aby zamiary ministra wojny dały się jak najrychlej przeprowadzić, gdyż w przeciwnym razie mieć będziemy poważne obawy.

Del. Szusterszic przyjmuje również z zadowoleniem wywody ministra wojny, pójdzie nawet dalej, oświadczając, iż gotów jest ministrowi pogratulować jego szczerości w uwagach o wspólności i jedności armii. Uznanie należy się zwłaszcza ministrowi za jego rozporządzenia dotyczące języka pułkowego. Koncesje nadane Węgrom są tego rodzaju, że gdyby były przeprowadzone, zachwiana byłaby jedność armii a następstwem tego byłoby zaprowadzenie samodzielnej armii węgierskiej. Co się tyczy praw m narchii nie chce ich mowca poruszać, zaznacza tylko, że nie podziela pesymistycznych zapatrywań p. Derschatty w tej kwestji. Najbardziej niepokojącą jest sprawa emblematów i wykładów w zakładach wojskowych. W tych z kładach z czasem może wziąć górę duch węgierski, ale nie duch Deaka, tylko Barabasza i Kossutha, a toby prowadziło do samodzielności armii węgierskiej, wtenczas nie moglibyśmy uchwalić żądanych przez ministra wojny środków na wspólną armię.

Del. Popowski podziela w zupełności zapatrywania Derschalty i powołuje się na mowę, wygłoszoną przez hr. Dieduszyckiego w izbie posłów, który złożył imieniem Koła polskiego oświadczenie, iż Koło polskie w kwestjach najwyższego kierownictwa armji zupełne ma zaufanie do monarchy i podziela wszelkie jego zarządzenia, zmierzające zawsze do utrzymania jedności armji, gdyż Koło polskie w jedności armji widzi najważniejsze palladium jedności i siły państwa.

Del. Popowski wyraża zadowolenie z wywodów ministra wojny, zwłaszcza z jego rozporządzenia co do języka pułkowego, wykazując, że znajomość mowy żołnierzy jest konieczna dla podoficerów, których cała czynność polega na nauczaniu i wymusztrowaniu żołnierzy. Minister wojny zaznaczył, że za mało Polaków służy w armji. Tego wrażenia doznajemy i my Polacy, więc także sejm, jakoteż miasto Lwów wiele się przyczyniło do zbudowania we Lwowie szkoły kadeckiej. Z okazji jubileuszu wstąpienia monarchy na tron powstały liczne fundacje.

Naukowy plan szkoły kadeckiej we Lwowie uwzględnia nauczanie języka pułkowego; także nauka mowy narodowej jest ściśle w tej szkole przestrzeganą i wskutek tego znaczna już liczba elewów pochodzących z kraju, wyszła z lwowskiej szkoły kadeckiej. — Mowca wskazuje dalej na istnienie licznych szkół przygotowawczych, dla tego celu założonych. Należy więc oczekiwać, że stosunek ten wkrótce zmieni się na lepsze. W końcu daje mowca wyraz uznaniu do słów ministra wojny. — Na tem posiedzenie o godzinie 2 po południu przerwano.

W dalszym ciągu posiedzenia komisji budżetowej delegacji austrjackiej, dr. Derschatta oświadczył, że na ogół jest zadowolony z wywodów ministra wojny, szczególnie z ustępów o jednolitości języka komendy, nie może się natomiast zgodzić na wywody ministra o „języku pułkowym“, z tych bowiem ustępów mowy mogą być zadowolone tylko inne narodowości, a nie Niemcy. Nowem zupełnie jest, że do zostania podoficerem nie potrzeba znajomości języka niemieckiego.

Przemawiali z kolei delegaci Kotuliński i ks. Schönburg, wyrażając się z zadowoleniem o „exposé“ ministra wojny, szczególnie, że koncesje węgierskie nie przekroczyły granic możliwości, poczem zabrał głos hr. Wojciech Dzieduszycki.

Mowca powtórzył oświadczenie, złożone w radzie państwa, że on i jego stronnictwo mają najzupełniejsze zaufanie do najwyższego wodza armji, że nie dopuści do niczego, coby naruszyło jedność armji. Na szczęście dotychczasowe koncesje, poczynione Węgrom nie naruszają tej jedności, a mowca wyraża nadzieję, że także i w przyszłości takie tylko dopuszczone zostaną zmiany, które odpowiadają potrzebom armji. Wmięszanie czynników narodowościowych i politycznych do armji, mowca uważa za największe niebezpieczeństwo nietylko dla powagi monarchji na zewnątrz, ale i dla jej pokoju wewnętrznego.

Życzyćby sobie należało, aby więcej młodzieży z średnich warstw w Galicji poświęcało się służbie wojskowej, trzeba więc w tym cleu, aby ze strony zarządu wojskowego okazano więcej życzliwości i ułatwień. Bardzo ważny czynnik tu stanowić mogą szkoły kadeckie; trzeba jednak pamiętać, że język niemiecki nie jest wykładowym nietylko na Węgrzech, ale i w Galicji w szkołach średnich, należy więc młodzieży ułatwić naukę języków w klasach przejściowych.

Także byłoby pożądanem, aby pewne przedmioty niewojskowe, wykładano w języku nieniemieckim, np. w Galicji w języku polskim i w ten sposób przygotowanie się młodzieży do służby wojskowej, uczyniono łatwiejszem. — Potrzeba też dbać o to, aby oficerami nie mianowano ludzi obcych ludności miejscowej. Zdarza się też, lecz coraz rzadziej, że oficerowie, zwłaszcza młodzi, wyrażają się obelżywie o narodowości żołnierzy, co obraża uczucia nietylko żołnierzy, ale także ludności cywilnej; a życzyćby też sobie należało, aby przy zgromadzeniach kontrolnych umiano w razie zgłoszenia się rezerwistów nie w niemieckim językuo dróżnić przypadkową pomyłkę od rozmyślnej demonstracji. Ostatecznie mowca oświadczył, że Polacy głosować będą za przyznaniem kredytów na armję, mają bowiem zaufanie do najwyższego wodza i do tego, że wszystko, co on żąda, dla żołnierzy jest potrzebnem

Del. Kramarz oświadczył, że wywody ministra wojny w sprawie narodowościowej tknęły go mile, a życzyćby sobie należało, aby poglądy ministra utrwaliły się też w kołach oficerskich.

Mowca domagał się dalej, aby kierownictwo wojskowe korespondowało z władzami autonomicznemi w języku dla tych władz zrozumiałym i zapytywał, czy min. wojny w duchu swych wywodów zechce poczynić odpowiednie kroki. W sprawie „zde“ powinny też władze postępować z większą rozsądnością. Nakoniec mowca oświadczył się przeciw rezolucji Derschatty, delegacje bowiem są forum niekompetentnem w tej sprawie.

Minister wojny gen. Pitreich, zabrawszy głos z kolei, dziękował przedewszystkiem za sympatyczne przyjęcie swych wywodów i zapewnił delegację, że zadaniem jego będzie zawsze utrzymanie silnej organizacji wspólnej armii. Mowca osobiście nie jest zwolennikiem zapatrywań pesymistycznych i sądzi, że nie we wszystkich kwestjach wypowiedziano ostatnie słowo i że je się powiedzie rozwiązać ku zadowoleniu.

Mowca oświadczył następnie, że dyslokacja wojsk odbywa się zawsze w porozumieniu z ministrami obrony krajowej.

Odpowiadając na wywody hr. Dieduszyckiego i dra Kramarza, minister oświadczył, że przeciw nauczaniu niektórych przedmiotów w szkołach wojskowych w językach krajowych, zasadniczo nic nie ma, s rawa ta jednakże wymaga studjów, trzeba bowiem pamiętać, że rzecz ta jest w szkołach bardzo skomplikowaną. Obrażanie uczuć narodowych żołnierzy przez oficerów jest rzeczą bardzo niewłaściwą i jeżeli się gdzie zdarzy, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że się spotka z surową karą; stanowisko bowiem zarządu wojskowego uznaje równość wszystkich narodowości.

Co do postępowania przy kontrolnych zebraniach, nawiązano już rokowania celem uniknięcia starć, jednakże demonstracyjne zachowanie się, także i na przyszłość będzie surowo karane.

Referent del. Weisskirchner polecał rezolucję Derschatty i polemizował z drem Kramarzem, poczem rezolucję ową przyjęto i przystąpiono do dyskusji nad „ordinarium“ wojskowem.

Del. Popowski poruszył sprawę rewersów demolacyjnych. Zmiana ustawy odpowiedniej napotyka na trudności w różnych ministerjach. Mowca postawił rezolucję, polecającą rządowi, by się starał w myśl dawniejszej uchwały rady państwa i wielokrotnie pó-

źniej wyrażanego życzenia o zniesienie przepisów w sprawie rewersów demolacyjnych i o wydanie nowej w tej sprawie ustawy. W roku bieżącym prawdopodobnie wniesioną zostanie nowa ustawa wojskowa i to powoduje podniesienie tego żądania.

Mowca omawiał dalej podwyższenie kontyngentu rekruta, zniesienie 3-letniej służby wojskowej i obowiązku 2 roku służby dla ochotników jednorocznych, wreszcie zmianę § 31 ustawy wojskowej, przyznawanie urlopów w czasie żniw, uwolnienie rezerwistów od ostatniego ćwiczenia i sprawę zakupu koni bezpośrednio u hodowców przez administrację wojskową.

Min. wojny gen. Pittreich podniósł, że sprawa dwuletniej służby wojskowej przedłożoną już została obu rządom. Przeprowadzić jednak niepodobna jej nagle, szczególnie wskutek konieczności podwyższenia kontyngentu rekrutów, celem utrzymania odpowiedniego stanu armji i wskutek konieczności powiększenia liczby oficerów. Mowca wskazał na przykład Niemców, gdzie sprawę dwuletniej służby wojskowej przez lat kilka przygotowywano. Zwrócił też uwagę, że podwyższenie kontyngentu rekruta obecnie jest utrudnionem przez to, że podjęto także reorganizację artylerji, co wymagać będzie wkładów. Wskutek tego służbę dwuletnią będzie można wprowadzać tylko stopniowo. Co się tyczy drugiego roku służby u ochotników jednorocznych, to się postępuje bardzo liberalnie, tak, że zaledwie zatrzymuje się w szeregach połowę tych, którzyby rok drugi służyć powinni, a i tych w ciągu roku się przeważnie uwalnia.

Del. Dawid Abrahamowicz podnosił potrzebę i żądania lokalnej natury ze stanowiska m. Lwowa.

Omawiał niebezpieczeństwo, jakie grozi miastu Lwowowi ze strony składów prochu nr. 4 i 6 koło gródeckiej rogatki. Mimo, że zarząd wojskowy ściśle przestrzega wszelkich policyjnych zarządzeń nie jest wykluczone wielkie niebezpieczeństwo w razie przypadkowego wybuchu lub umyślnego podłożenia ognia. W roku 1899 oświadczył minister wojny w delegacjach, że nowa odpowiadająca celowi ustawa o rejonowaniu została wypracowana, ustawa ta jednak mimo wielkiego niebezpieczeństwa dotychczas nie została przedłożona.

Mowca prosi dlatego zarząd wojskowy, aby uwzględnił słuszne żądania m. Lwowa jak najprędszego wydania zarządzeń, lub ewentualnego rozpoczęcia pertraktacyj. Przechodząc do sprawy asenterowania koni wykazuje mowca, że postęp w tej sprawie jest. Istnieje wiele komisyj asenterunkowych, które zadają sobie pracy celem nabywania koni bezpośrednio od producentów n. p. lwowska komisja i jej kierownik pułkownik Weiss. Jednakże istnieją komisje, które postępują zawsze z uprzedzeniem i nie asenterują koni od producentów. W interesie zarządu armji i ludności leżałoby, aby delegacjom co roku przedkładano wykaz liczby koni nabytych bezpośrednio od producentów i o taki wykaz mowca uprasza.

Del. Szusterszic omawiał sprawę pojedynków w armji i zarzucał, że oficerom czynnym i rezerwowym zabrania się należenia do ligi antipojedynkowej,

Del. Sylwester omawiał tę samą sprawę.

Min. wojny jen. Pitreich oświadczył, że uznaje cywilizacyjne znaczenie ligi antipojedynkowej, oficerowie jednakże nie mogą do niej należeć, nie mogą bowiem podlegać innej niż swojej radzie honorowej. Zamierzona jest jednakże zmiana statutów ligi, tak, że może oficerowie nieczynni będą mogli do niej należeć. Liczba pojedynków dałaby się ograniczyć i mowca niewątpliwie będzie się o to starał, ale bywają wobec teraźniejszych poglądów towarzyskich sytuacje, w których uniknięcie pojedynku jest niemożliwe.

Po przemówieniu referenta Weisskirchnera „ordinarium“ przyjęto, poczem posiedzenie przerwano do piątku, godz. 11 przedpołudniem.

Wiedeń. Najbliższe plenarne posiedzenie austrjackiej delegacji odbędzie się dnia 21 stycznia. Na porządku dziennym budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

Wiedeń. (Tel. wł.) *Deutsch nationale Correspondenz* z inspiracji p. Derschatty wyjaśnia znaczenie jego wniosku, uczynionego na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej delegacji austrjackiej. Rezolucja ta odpowiada stanowisku wszystkich stronnictw niemieckich. Niemcom zależy na tem, aby o języku w armji stanowił cesarz, z chwilą bowiem, kiedyby ta sprawa przeszła pod kompetencję parlamentu, nacjonalizacja armji byłaby tylko kwestją czasu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na 25 b. m. zapowiedziany był pierwszy obiad delegacyjny. Obecnie słychać, iż obiady te zostały na czas nieograniczony odroczone.

Z sejmu węgierskiego.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Budapeszt. Sejm przyjął wczoraj w drugiem czytaniu ustawę o podwyższeniu płac urzędniczych. Dziś odbędzie się trzecie czytanie tej ustawy i przedłożenia wojskowego pierwszego, poczem sejm przystąpi do dyskusji nad drugiem przedłożeniem wojskowem.

Na dalekim Wschodzie.

(Telegramy „Dziennika polskiego“).

Soeul. Cesarz koreański zgodził się na otwarcie portu Wiczu, jeżeli Chiny się na to zgodzą. Przyzwolenia tego zażądano telegraficznie.

Waszyngton. Sekretarz stanu Hay i poseł chiński wymienili wczoraj ratyfikację układu, według którego porty Mukden i Antung otwarte zostają dla handlu światowego.

Port Said. Przybył tu z Kanei rosyjski krążownik „Dymitr Doński“ z 7 torpedowcami.

Oczekują przybycia dalszych jeszcze rosyjskich okrętów wojennych.

Petersburg. Wobec pogłosek rozpowszechnionych za granicą, stwierdza rosyjska agencja telegraficzna, że w urzędowych kołach nic nie wiadomo o wypłynięciu floty z Port-Arthuru.

Rzym. Agencja Stefaniego donosi z Kanei, że jeden rosyjski pancernik wyruszył wczoraj do Port Said, a drugi okręt rosyjski pod komendą kontradmirała dzisiaj odpływa do Azji wschodniej. Oczekują dalszej wysyłki rosyjskich torpedowców.

Londyn. *Times* donosi z Tokio: Wiadomości z Korei wskazują na to, że partja wrogo usposobiona dla Rosji bardzo jest czynną, dwór koreański jednakże dotychczas i nadal chce się zdać na pomoc Rosji.

Londyn. Z Tokio nadeszła tu wiadomość, iż onegdaj odbyła się tam narada mężów stanu, która trwała od godziny 2 do 7. Słychać, że obradowano nad odpowiedzią dla Rosji, ponieważ rosyjska nota, chociaż co do treści nie jest zadowalająca, ale ułożona jest w tonie pojednawczym, dlatego wskazany jest dalszy ciąg obrad. O ultimatum nic nie wiadomo.

Medjolan. *Secolo* donosi, że Argentyna, naparana przez Anglję, zgodziła się na sprzedaż Japonji czterech pancerników wojennych.

Zurych. Rosja zakupiła we wszystkich tutejszych fabrykach wszelkie zapasy kondensowanego mleka i poczyniła dasze znaczne zamówienia.

Berlin. (Tel. wł.) Do *Berl. Tageb.* korespondent paryski tego pisma donosi, że francuski minister spraw zagranicznych p. Delcassé oświadczył, iż nigdy się nie zapatrywał czarno na sytuację na Wschodzie azjatyckim, dziś zaś zapatruje się na tę sprawę zupełnie optymistycznie. Pogłoska, jakoby ambasador japoński w Petersburgu oświadczył hr. Lambsdorfowi, że Japonja przyjmuje odpowiedź Rosji do wiadomości, jest, jak rzekł p. Delcassé, nieprawdziwą, ale mimo to sytuacja przedstawia się mu pokojowo.

Londyn. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi z Petersburga, jakoby car podczas rosyjskich świąt Bożego Narodzenia wyraził się, że uważa niebezpieczeństwo wybuchu wojny za usunięte. Sfery rządowe podzielają to optymistyczne zapatrywanie, chociaż krążą także niepokojące pogłoski, jak np. że manifest wojenny już jest podpisany.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z sejmu chorwackiego.

Zagrzeb. Na początku wczorajszego posiedzenia sejmu chorwackiego, poseł Frank domagał się wydelegowania komisji parlamentarnej, celem zbadania zarzutów przeciw niemu, jakoby był przekupiony przez b. bana i b. prezydenta ministrów hr. Khuen-Hedervarego.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Z powodu wystąpienia 50 członków (tworzących grupę socjalnych radykalistów) z parlamentarnej grupy socjalistycznej, liczącej 115 deputowanych, stronnictwo socjalistyczne w parlamencie zostanie, zdaniem dzienników, znacznie osłabione, tembardziej, że jeszcze mają nastąpić dalsze secesje. Słychać, że secesjoniści mają założyć nowe stronnictwo pod nazwą „socjalno-reformatorskiej grupy“. Uważają za możliwe, że Millerand stanie na czele tej grupy. Opozycyjna prasa widzi w małej większości, jaką Brisson uzyskał, i w klęsce Jauresa początki rozkładu partji rządowej.

Paryż. Ponieważ radykalna grupa socjalistów kandydaturze Jauresa na czwartego wiceprezydenta izby przeciwstawiła kandydaturę Bubiesa, 65 członków tej grupy wystąpiło i utworzyło nowy związek pod nazwą „radykalnej socjalnej lewicy“.

Z Serbji.

Białogród. (Tel. wł.). Skupszczyna 38 głosami przeciw 36 wprowadziła do ustawy prasowej nowy paragraf, mówiący o obrazie czci korpusu oficerskiego.

Białogród. Król Piotr wyjechał wczoraj w południe do Topoli.

Sytuacja na Bałkanie.

Białogród. (Tel. wł.). Pod przewodnictwem króla odbyła się wczoraj narada co do stanowiska Serbji wobec kwestji macedońskiej. W naradzie oprócz ministrów wzięli także udział wszyscy konsulowie serbscy, powołani z Macedonji. Uchwalono, że Serbja powinna ściśle zastosować się do interwencji mocarstw, które popierają reformy. Dalej rozważano ewentualność wybuchu na wiosnę wojennego zatargu i uchwalono czynić przygotowania militarne.

Stambuł. Imieniem Porty wręczono wczoraj ambasadorowi austro-węgierskiemu i rosyjskiemu noty, w których zawiera się zawiadomienie, że sułtan zgadza się na amnestję dla wszystkich, którzy brali udział w ostatnich ruchawkach, z wyjątkiem tych, co dokonywali zamachów na pociągi lub wzięli udział w zamachu salonickim.

Manifest papieski.

Genua. Dziennik *Cittadino* donosi, że niebawem ukaże się manifest papieża o nadzwyczajnem znaczeniu. W piśmie tem ma papież podać oficjalnie do wiadomości wszystkich panujących wstąpienie swe na tron i dodać uwagi o stosunku państwa i Kościoła.

Proces prasowy.

Budapeszt. Wczoraj rozpoczął się proces prasowy przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu dziennika *Szigetlen Magyar Orszag*, Lorandowi, z powodu artykułu: Bek-Latour,“ gdzie wymieniono szefa sztabu generalnego gen Beka jako autora „rozkazu chłopskiego.“ Lorand oświadczył, że nie czuje się winnym, w artykule bowiem podano to, co powszechnie jest wiadomem.

Rozprawa zakończyła się uwolnieniem Loranda.

Wiedeń. Cesarz powrócił tu wczoraj z Mürzsteg.

Budapeszt. Biskup Rimelly, nauczyciel religii śp. arcyks. Rudolfa i arcyks. Marji Walerji, zmarł tu na udar sercowy.

Praga. Powrócił tu z Wrocławia arcybiskup kardynał Skrbensky.

Petersburg. Krążące pogłoski, jakoby w. ks. Włodzimierz miał zostać prezesem rady państwa w miejsce chorego w. ks. Michała Mikołajewicza, są nieuzasadnione.

Pomocnik ministra spraw wewnętrznych generał porucznik Wahl, został mianowany członkiem rady państwa.

Budżet miejski w komisji.

Lwów, 14 stycznia.

= Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej załatwiono fundusz dóbr i przeszło cztery rubryki rozchodów funduszu gminy. Przedewszystkiem ustalono zgodnie z wnioskiem magistratu wydatek na odsetki od kapitałów biernych w kwocie 1,160.821 k. Po obszernej na ten temat dyskusji, uchwalono rezolucję dra Aschkenazego, wzywającą magistrat, by wystąpił z konkretnymi wnioskami co do konwersji długów miejskich.

Rubrykę, dotyczącą rat na umorzenie kapitałów biernych w kwocie 189.033 koron, uchwalono bez zmiany.

Budżet funduszów miejskich uległ małej redukcji w wydatkach na konserwację budynków gospodarczych z 10.000 kor., na 5.829 kor.

W sprawie opłat, podatków i ekwiwalentu z dóbr miejskich, upoważniono magistrat, by odniósł się do ministerstwa skarbu z zażaleniem na wysoce przewlekłe traktowanie przez krajowe władze skarbowe rekursów etc.

Rubrykę XXIV. (kanały) zatwierdzono zgodnie z magistratem na kwotę 49.060 kor.

Rubrykę IV. t. j. koszta konserwacji, utrzymania i asekuracji budynków miejskich, uchwalono również zgodnie z magistratem na kwotę 47.548 kor.

W końcu wzięto pod obrady rubrykę XX, tj. wydatki na drogi, bruki i chodniki i uchwalono z niej pozycję na służbę drogową zgodnie z magistratem w kwocie 24.060 kor., jakoteż pozycję na koserwację i naprawę dróg, w której z 177.100 k. okrojono 16.270 k. a to przez zredukowanie kredytu na kamień łamany do szutrowania bruków, którego magistrat proponował zakupno w ilości 10.000 m³, komisja budżetowa zaś orzekła, że wystarczy — jak w 1908 r. 9.000 m³.

Na tem o godz. ¾ na 10 dalsze obrady przerwano do piątku.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Czwartek, 14 stycznia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie fizycznym uniwersytetu (Długosza 8), o godzinie 7 wieczorem, prof. dr. K. J. Nitman: „Geografja ziem polskich, część V, Prusy wschodnie, zachodnie — Pomorze“ (z obrazami świetlnymi).

Teatr miejski: „Piękna Helena“, operetka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Teatr ludowy: „Wieczór śmiechu“. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Filharmonja lwowska: Wielki koncert filharmoniczny, ze współudziałem Willy Burmestra, skrzypka. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

W Sodalicji Marjańskiej: Odczyt ks. Jana Gnatowskiego: „Geneza i rozwój walki religijnej we Francji“. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Związku naukowo-literackim (Kopernika 7, I p.): Wykład prof. dra Wilhelma Bruchnalskiego: o pieśni „Boga rodzica“. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Kalendarz. Czwartek (14): Feliksa z Noli. — Radogosta — (1): Henwar 1904. Wschód słońca o godzinie 7 minut 53, zachód o godzinie 4 minut 26.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: + 4° R. Odwilż.

Wiadomości osobiste.

Dr. Józef Nusbaum, prof. uniwersytetu lwowskiego, wyjechał na kilka miesięcy do Neapolu, w celu badań naukowych w tamtejszym uniwersytecie.

Mianowania. Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował kancelistami sądowymi: woźnego sądowego w Rzeszowie Józefa Ryznara do Sokołowa, sierżanta 20 pp. Walentego Kurasia do Rozwadowa i podof. rachunkowego I kl. 10 pp. Alojzego Orłowskiego do Brzostka.

Przeniesienia. Wyższy sąd krajowy w Krakowie przeniósł kancelistę sądowego Leona Pilarza z Sokołowa do Żywca.

Z kolei. Minister kolei zamianował Rudolfa Rzehaczka, kontrolorem ruchu w Stanisławowie.

Ze sfer adwokackich. P. Karol Podlaszecki, emer. radca sądu krajowego, wpisany został na listę adwokatów z siedzibą w Kamionce Strumiłowej.

Grunt pod nowy kościół. Sekcja finansowa Rady miejskiej zajmowała się na ostatniem posiedzeniu petycją OO. Redemptorystów z Mościsk o udzielenie im gruntu w narożniku ulic św. Zofji i Dwernickiego pod budowę klasztora i kościoła. Magistrat petycję tę przyjął przychylnie, podnosząc, iż ofiara, jakiej zakon ten żąda, jest niewielką w stosunku do korzyści tj. jeśliby za cenę samego gruntu miasto mogło otrzymać jeszcze jeden kościół. Magistrat stawiał tylko warunek, aby kościół stanął w przeciągu 10 lat, oraz aby był codziennie otwarty dla użytku wiernych. Sekcja zajęła inne stanowisko, a mianowicie stanowisko ścisłej oszczędności i zaopinjowała, że grunt ów, przedstawiający wysoką wartość, może gmina korzystnie spieniężyć; wychodziła też z tego zapatrywania, że OO. Redemptoryści jako misjonarze pracujący głównie wśród ludu wiejskiego, nie mogliby rozwijać należycie działalności duszpasterskiej w mieście. W końcu zauważyła sekcja, że gmina chętnie użyczy OO. Redemptorystom moralnego poparcia, jeśli rozpoczną rokowania z Siostrami Miłosierdzia o odstąpienie kościółka św. Zofji.

Język polski w prokuratorji państwa. Prokuratorja państwa w Galicji, urzędowała dotychczas w języku niemieckim. Z Wiednia telegrafują do *Gazety narodowej*, że ministerstwo sprawiedliwości, na skutek znanej interpelacji p. Giżowskiego, wydało rozporządzenie, wprowadzające w prokuratorji państwa w Galicji, urzędowanie w języku polskim, o ile wyrok sądu w tym języku był wydany.

Aresztowanie. Wczoraj aresztowano Gedalego Doma, podejrzanego o kradzież czterech

---

(12)

Obrazki z Japonji.

IX. Życie rodzinne.

Rodzina i cześć przodków — chociaż nie tak silnie rozwinięte jak w Chinach — są podstawą społeczeństwa w Japonji.

Kobieta, idąca za mąż jak na śmierć, jest już tylko życiu rodzinnemu i wychowaniu dzieci oddana. Czerni sobie zęby i wyrywa brwi, żeby się oszpecić i już wzroku żadnego innego mężczyzny na siebie nie ściągać. W większych miastach, zwłaszcza portowych, zwyczaj ten dziś zanika, utrzymuje się jednak na prowincji.

Narodziny dziecka, szczególniej jeśli to jest chłopiec, są wielkiem świętem w rodzinie. Daje się o tem znać krewnym i przyjaciołom, a ci schodzą się też tłumnie, ażeby nowe bobo ujrzeć i rodzicom złożyć życzenia. Nie przychodzą z próżnemi rękami, znoszą podarki dla nowonarodzonego: już to materje na suknie, już to zabawki, już to artykuły żywności, a zazwyczaj jaja. Prezencik owinięty jest czystem papierem, czerwoną nitką związany, a na końcu nitki malutki węzełek z czerwonego papieru, gdzie jest kawałeczek ryby „noski“, bo szczęście dzieciom przynosi.

Siódmego dnia po narodzeniu nadaje ojciec swemu potomkowi imię, zazwyczaj własne nieco odmienione, albo imię jakiegoś przodka, a jeśli to dziewczyna, to ją nazywają: wiosną, promieniem słońca, kwiatem jabłoni, lilją, chryzantemą itp. Następuje potem zapisanie dziecka do powiatowych ksiąg metrykalnych i uczta z ryżem i czerwoną fasolą. W dniu zapisu odbywa się także pierwsze golenie głowy nowonarodzonego, przyszem jednak zostawia mu się jeden lub parę fantastycznych kosmyków czarnego meszku, co mu daje dość pocieszny wygląd.

Dopiero po trzydziestu dniach niosą rodzice z całym korowodem krewnych dziecko do świątyni i tam oddają je pod szczególną opiekę jednego z bóstw. Równocześnie odwdzięczają się rodzice rozsyłaniem podarków pomiędzy krewnych i przyjaciół. Są to zazwyczaj kawałki placka ryżowego, jaja, lub łakocie, zamknięte w lakierowanej kasetce, wraz z uprzejmem pismem dziękczynnem. Odbiorca wyjąwszy prezent, zwraca kasetkę przez posłańca, lecz, broń Boże, nie wysypuje z niej okruszków, gdyżby to dziecku mogło zaszkodzić.

Odtąd chowa się dziecko pod okiem matki i starszego rodzeństwa, zazwyczaj dwa do trzech lat przy piersi matczynej, a później na różnych papkach z ryżu. Utrzymują koło niego nadzwyczajną czystość, kąpią go w wodzie gorącej, zresztą pozostawiają wiele samemu sobie. W ubogich rodzinach, gdy dziecko jeszcze samo chodzić nie umie, nosi go matka na sobie, przywiązane obrakiem na plecach, krzątając się przytem w domu lub pracując w polu. Często wyręcza w tem matkę starsza córka, nieraz siedmio- i ośmioletnia.

Zajęcia domowe nie dają gospodyni wiele do roboty, gdyż dom japoński jest idealnie próżny. Nie trzeba ścierać prochów, trzepać mebli, palić w piecach, myć okien, bo tego wszystkiego nie ma w domu japońskim. Dom ten, parterowy lub z piętrekiem, z oknami wylepianemi papierem zamiast szyb, wyścielony ryżową matą tak delikatnej roboty i czystości jak obrus, świecący więc czystością jak pudełko na kosztowne cacka — dom ten, wyglądający z ulicy jak mały teatrzyk na podniesieniu, urządzony jest wewnątrz z nadzwyczajną skromnością. Nie ma tam łóżek, kanap, foteli, stołków, rozstrojonych fortepianów — bo prawowierny Japończyk załatwia wszystko na podłodze, siedząc na piętach. Gdy ma jeść, podają mu niziutki stolik, a na nim jadło na małych czarkach i talerzach lakierowanych — gdy ma spać, kładą mu na podłodze materac, wyjęty z szafy ściennej i zesuwają papierem wylepione ścianki.

W bogatszych domach są ozdobne wazony na kwiaty, małe etażerki i różne cacka artystyczne, a wszędzie prawie są na ścianach piękne kakemony, tj. wysokie a wąskie malowidła na papierze i jedwabiu, przedstawiające przedewszystkiem przyrodę w różnych porach roku i zazwyczaj wedle pór roku zmieniane. Na około domu biegnie „engawa“, tj. ganek otwarty. Utrzymanie czystości tego ganku i komnat wewnętrznych — oto zadanie gospodyni, nie przedstawiające wielkich trudności. Poza tem gotowanie potraw niewymyślnych, ceremonjał przyrządzania herbaty, szycie i pranie, wiązanie bukietów, zapełniają domowe życie Japonki. U majętniejszych, gdzie się w niejednem można dać służbie zastąpić, urozmaica to życie śpiew, gra na samisie lub koto, malowanie, wreszcie tradycyjne tańce, zazwyczaj bardzo poważne, wśród grona rodzinnego. Wychowanie dzieci — to główna troska.

W takich warunkach małe bobo, zaczynające raczkować, może być wiele samemu sobie zostawione, zwłaszcza, że w porze letniej puszczają je tak, jak je pan Bóg stworzył i tylko na surowszą porę roku odziewają go w małe „kimono“, tym samym krojem co dla starszych uszyte. Gdy już starsze i zaczyna kaprysić, straszą je czerwonym djabłem, niedobrym „Oni“, jak u nas kominiarzem; gdy kłamie, mówią mu, że przyjdzie „Oni“ i język mu wyrwie.

Ale dzieci japońskie są niezwykle łagodne i posłuszne. Rzadki wypadek, żeby kto na nie krzyczał, lub je uderzył. „Rzadko widziałem — pisze Hesse-Wartegg — aby japońskie dziecko płakało, nigdy nie słyszałem, żeby krzyczało. Nigdy nie spostrzegłem złego zachowania się i rozpusty, nigdy bitek pomiędzy dziećmi“.

(Ciąg dalszy nastąpi)

J. St.

pierścieni złotych i złotego zegarka z łańcuszkiem, razem wartości około 1900 koron, na szkodę Herscha Wandla.

Wielką sensację wywołała w Wiedniu wiadomość podana przez *Morgenzeitung*, iż burmistrz m. Wiednia dr. Lueger zamierza się wycofać z życia publicznego. Wiadomość ta atoli okazała się fałszywą, gdyż dr. Luger sam kategorycznie jej zaprzeczył.

Koło polskie w sejmie pruskim zbiera się, celem ukonstytuowania dnia 16 bm. w sobotę, bezpośrednio po pierwszem posiedzeniu izby poselskiej.

Tytuł hrabiowski nadał cesarz Ottonowi baronowi Seefredowi-Buttenheim, mężowi swej wnuczki, księżnej bawarskiej Elżbiety, córki arcyks. Gizeli.

Usunięcie całego dworu książęcego przez ks. Ferdynanda bułgarskiego, o czem wczoraj doniósł nam telegram, miało nastąpić dlatego, że wśród urzędników dworskich odkryto spisek przeciw ks. Ferdynandowi. Wskutek tego książę wydalił całą służbę dworską od marszałka, aż do ostatniego lokaja. Wsprawie tej wytoczono śledztwo, które ma doprowadzić do ciekawych odkryć.

Obywatelstwo honorowe. Rada m. Podwołoczysk, nadała obywatelstwo honorowe burmistrzowi, drowi S. Dawidowi, w uznaniu jego zasług dla dobra miasta i mieszkańców.

Biskupstwa polskie w Rosji. Z Rzymu donoszą: Zdaje się, iż dotąd nie zawarto jeszcze ugody co do kandydatów, na opróżnione katedry biskupie: w Saratowie, Płocku i Sejnach, więc i lista kandydatów, podawana przez dzienniki, jest mylna. Pertraktacje są w toku. Niewiadomo także, kiedy odbędzie się konsystorz papieski, ale chyba nie przed połową marca, więc dopiero o tym czasie mniej więcej, będzie można mówić o kandydatach, na których Watykan i rząd rosyjski się zgodziły.

Pielgrzymka Polaków ze Stanów Zjednoczonych do Rzymu. Stowarzyszenie świeckich księży polskich w Ameryce uchwaliło na swem zebraniu urządzenie pielgrzymki Polaków ze Stanów Zjednoczonych do Rzymu w r. 1904. Prawdopodobnie nastąpi to w miesiącu maju. Będzie to pierwsza w historji Ameryki Północnej pielgrzymka do Wiecznego Miasta.

Biała wątroba. Kto o tem jeszcze nie słyszał, mógł się dowiedzieć na rozprawie apelacyjnej w krakowskim sądzie krajowym. Skarżącą była panna Marja Czużydłówna, która twierdziła, że oskarżony Józef Wiecheć, piekarz, „zabrał" jej szczęście, bo ją posądził przed narzeczonym, p. Jacentym Maślanką, piekarzem, że ma białą wątrobę, a niewiasty o takiej wątrobie wyjątkowej, muszą wkrótce zostać wdowami. Obwiniony bowiem znał taką panuę z białą wątrobą w Kalwarji, która w trzech latach pochowała trzech mężów. Ta wiadomość tak przeraziła pana Maślankę, że zwrócił słowo pannie Czużydłównej i z nią się nie ożenił.

Obwiniony twierdził, że pogłoskę o białej wątrobie kolportowali piekarze podczas roboty i w żarcie pytali kolegę Maślankę, czy jego narzeczona nie ma przypadkiem takiej wątroby. Ponieważ wina nie została stwierdzona, przeto trybunał uwolnił p. Wiechcia, a przewodniczący polecił mu, aby swoich kolegów przestrzegł przed rozsiewaniem pogłosek o białej wątrobie, bo to może ich zaprowadzić przed kratki sądowe.

O wąsy. W Filadelfji zaskarzyła pewna pani męża swojego do sądu o zgolenie wąsów. W motywach skargi oświadczyła, że nie byłaby nigdy wyszła za mąż za człowieka, pozbawionego tej ozdoby twarzy, czuje się więc pokrzywdzoną. Sędzia rozważywszy głęboko skargę, uznał jej słuszność i zabronił biednemu mężowi golenia w przyszłości górnej wargi.

Honorowa emerytura. Rada miasta Wiednia przyznała na sobotniem posiedzeniu, poecie Ferdynandowi Saarowi, z powodu siedmdziesięciolecia urodzin, w uznaniu jego zasług dla sztuki i literatury, honorową pensję, w wysokości 1200 koron rocznie.

Mianowania. Wiedeń. (Tel.) Prezydent ministrów zamianował kandydata notarjalnego dra Arystarcha Grybowskiego z Kocmania notarjuszem w Bojanie.

Cesarz zamianował prezydenta sądu obwodowego w Wadowicach dra Józefa Kaisera, radcą wyższego sądu krajowego.

Katastrofa na morzu. Tryjest. (Tel.) Statek „Kalipso", płynący do Indji, osiadł na mieliźnie. Woda nie dostała się jeszcze do wnętrza.

List gończy. Monachjum (Tel.) *Münchener Neueste Nachrichten* donoszą o wydaniu listu gończego za lekarzem i literatem drem Braunsteinem, oskarżonym o zamordowanie swej żony.

Orkan. La Rochelle. (Tel.) Panował tu orkan, który wyrządził wiele szkody; zachodzi obawa, że wiele okrętów zatonęło. Austrjacki okręt płynący z Rio Janeiro wpadł na skały, przyczem 10 ludzi z załogi zginęło.

Zatrzymanie czynności serca.

Donosiliśmy niedawno o produkującym się w Londynie „indyjskim świętym", słynnym mahatmie Agamna Guru Paramahamsa, który potrafi dowolnie zatrzymać czynność serca przez pięć sekund. Nawiązując do tej wiadomości, stwierdza jeden z lekarzy warszawskich, że zjawisko podobne jest możliwe i jak najściślej przez lekarzy zostało swierdzone. Obserwował on zdrowego zresztą człowieka, w średnim wieku, nazwiskiem Groux, który pod wpływem woli zdolny był ruchy swojego serca wstrzymać i z czasem nabył w tem takiej wprawy, że czynność tego najważniejszego narządu mógł w ciągu dwóch minut zawiesić tak, iż przez ten czas serce znajdowało się w zupełnym spokoju. Można to było kontrolować bezpośrednio wzrokiem, gdyż człowiek ten dotknięty był w wysokim stopniu wrodzoną wadą kości mostkowej (*fissura sterni congenita*), skutkiem czego znaczna część worka sercowego, czyli osierdzia, była widoczna. Ruchy zaś tego worka odpowiadają dokładnie skurczom i rozkurczom serca.

Pana Groux badano szczegółowo w klinice prof. Lebruna w r. 1861 czy 1868. Nadto przedstawiał się on w warszawskiem Tow. lekarskiem i był przedmiotem podziwu, gdyż zjawisko podobne, jak się zdaje, nie było przedtem znane. Groux, rozwinięty i inteligentny człowiek, opowiadał, iż gdy pewnego razu przyglądał się ruchom swojego serca, mimowoli zadał sobie pytanie: czy ruchy te nie dałyby się siłą woli powstrzymać? Po pewnym czasie udało mu się to z powodzeniem. Odtąd, kształcił się metodycznie w tym niebezpiecznym eksperymencie, zwłaszcza, że jeżdżąc po świecie, nie małe pieniądze za to zarabiał. Że eksperyment ten był istotnie niebezpieczny, dowodzi smutny koniec pana Groux, który, zatrzymawszy raz ruchy serca dłużej, niż zwykle, padł martwy i żadne środki ratunkowe nie były już zdolne pobudzić go do życia. O tym nadzwyczajnym okazie fizjologicznym napisano, jak twierdzi wspomniany lekarz, cały szereg broszur i artykułów lekarskich.

Dział ekonomiczny.

— **Spirytus.** Z Wiednia donoszą, iż w ostatnich dniach podniosły się znacznie na tamtejszej giełdzie towarowej ceny spirytusu, tak, że w stosunku cen do zeszłego tygodnia są wyższe o koronę

Wiedeń 13 stycznia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 678·25, Akcje węg. Zakł. kred. 769·—, Akcje Anglobanku 280·—, Akcje Unionbanku 543·—, Akcje Laenderbanku 451·—, Akcje Bankvereinu 516·50, Akcje Bodencredit 943·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 544·—, Akcje kolei państw. 674·—, Akcje kolei południ. 86·—, Kolei Elbethal 415·50, Acje kolei Północnej 5440, Akcje kolei Czerniowieckiej 578·—. Akcje Alpiny 431·—, Akcje Rima Muranji 488·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1930·—, Akcje fabryki broni 456·—, Akcje tureckie tytoniowe 340·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1220·—, Oblig. węg. indemn. 98·35, Renta majowa 100·55, Austr. renta koron. 100·60, Węgierska renta kor. 99·10 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·80, 4 proc. listy Banku kraj. 99·65, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·45, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 103·—, 4 proc. listy Banku hipot. 99·70, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·90, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·40, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·80, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·25, Losy tureckie 134·25, Marki 117·22, Ruble 252·50.

— **Wiedeń** 13 stycznia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 293·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 285·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 280·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 265·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 3 proc. —·—, *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·10, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 463·—, Clary 40 zł. m. k. 170·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 81·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 79·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 70·—, Ofen 40 zł. 168·—, Palffy 40 zł. m. k. 166·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 23·75, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65·—, Salma 40 zł. m kon. 228·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 77·— Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 240·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 134·25; Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 506·—.

— **Wiedeń** 13 stycznia. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 18·95 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 38·60 do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 44·60 do —·—. Tendencja: niezmieniona.

— **Berlin** 13 stycznia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 213·75, Staatsbahny 144·50, Disconto Comandit 194·—, Berlińskie Towarz. handl. 159·25, Laura 237·10, Bochumy 191·60, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 91·—, Kolej Meridionalna 145·40, Losy tureckie 137·75, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 203·60, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 16·50. Kolej Henry 105·30, Niemiecki bank narodowy 124·75, Kanada Profered 116·90, Akcje żeglugi hamburskiej 110·10; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark" 231·—.

— **Berlin** 13 stycznia. Austrjackie banknoty 85·35, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 13 stycznia. Austrjackie kredyty 213·90, Kolej państw. —·—, Disconto 194·—, Laura —·—.

— **Paryż** 13 stycznia. 3 procentowa renta 97·45, mąka 29·05.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję. Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego

Zakład Artystyczno Litograficzny i Drukarnia

Piller i Spółka

Lwów

ul. Łyczakowska 3.

Telefon Nº 85

P. T.

Zawiadamiamy niniejszem, że wykonywamy

100 Biletów wizytowych litografowanych

jednowierszowych, na pięknym kartonie, w eleganckiej kasetce

za 1 złr 20 z przesyłką 1 złr 25 ct.

Za każdy dalszy wiersz dopłaca się 10 ct. za herb 40 ct.

Wykonywamy również najmodniejsze zaproszenia ślubne, balowe, karty adresowe, faktury, cenniki, etykiety na flaszki, pudełka, i.t.p. plakaty, plany, mapy, nuty, tabele, obrazy, jakoteż wszelkie roboty w zakres artystyczno litograficzny i drukarski wchodzące.

Ceny umiarkowane, wykonanie wzorowe i na czas oznaczony.

Z wysokiem poważaniem

Piller i Spółka

Lwów, ul. Łyczakowska l. 3.

Ponieważ koszta przesyłki pocztowej za zaliczką są znaczne przeto prosimy nadsyłać należytość za bilety wizytowe z góry najlepiej przekazem pocztowym.

Prosimy popierać usiłowania ku podniesieniu przemysłu krajowego

P. T.

Mamy zaszczyt oznajmić, że wykonywamy w zakładzie naszym najwykwintniejsze

Etykiety

jednokolorowe i barwne

na flaszki, pudełka, kartony, pakiety i t. p. jakoteż artystycznie wykończone plakaty, ogłoszenia, karty adresowe, faktury, cenniki, papier listowy i koperty z firmą i wszelkie roboty w zakres artystyczno-litograficzny i drukarski wchodzące.

Za wykonanie wzorowe ręczymy.

Z wysokiem poważaniem

Piller i Spółka,

Lwów, ul. Łyczakowska l. 3.

P. T.

Szczególniejszą uwagę zwracamy na nowo urządzony osobny dział

dla wyrobu książeczek wkładkowych,

papierów wartościowych, jakoto listów zastawnych, obligacyi, listów dłużnych, blankietów weksli lub książeczek udziałowych, blankietów zastawniczych i t. p.

Druki bankowe,

wszelkiego rodzaju księgi, listy zwykłe i do kopiowania, papier listowy, koperty wszystkich wielkości i wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące wykonywamy szybko, starannie i po bardzo umiarkowanej cenie.

Polecając się łaskawej pamięci, kreślimy się

z wysokiem poważaniem

Piller i Spółka,

Lwów, ul. Łyczakowska l. 3.